

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: N. Starozapustna, Scholastyki Panny.
Jutro: Lucyusza Biskupa.
Wschód słońca o godz. 7 m. 28. Zachód o godz. 5 m. 2.
Długość dnia godz. 9 m. 34. Przybyło dnia godz. 1 m. 56.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ULICA CEGIELNIANA Nr. 271/b.

Adres telegraficzny: **Kuśakowski, Łódź.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Walka na polu ekonomicznym prowadzona za pomocą ceł protekcyjnych oraz bezwzględnych zakazów przywozu pewnych towarów, chwytta się dziwnie błahych niekiedy pozorów.

Z nadzwyczajnej sesji parlamentu francuzkiego zamkniętej w końcu roku zeszłego, ciekawą jest kwestya przywozu do Francyi wieprzowiny amerykańskiej. Znaczną większością głosów izba deputowanych przyjęła porządek dzienny, przedłużający zakaz przywozu wydany 18 lutego 1881 roku. Obrońcy tego zakazu nie powoływali się bynajmniej na interes hodowców świń; użyli oni innego pozorów: drogocennego zdrowia robotnika. Odpowiadano im, że stwierdzony dotychczas jedyny wypadek trichinozy zdarzył się ze świni krajowej nie amerykańskiej. Ich obawy higieniczne i filantropijne o robotnika francuzkiego nie uspokoiły się; ci apostołowie zdrowia robotników chcieli usunąć tanią wieprzowinę amerykańską z gospodarstw robotniczych i dopiełki celu. Odwet amerykańkanów nie dał długo na siebie czekać. Kongresowi Stanów Zjednoczonych przedstawiono wniosek, aby prezydent rzecyzpospolitej mógł zakazać przywozu win, likierów i innych towarów do Ameryki z kraju, któryby zakazał przywozu mięsa solonego z Ameryki. Dzięki więc kombinacji higienicznej w połączeniu z protekcją, francuzi będą wolni od trichin amerykańskich, yankesi od wina francuzkiego. Przekłete trichiny!

Izba francuzka odmówiła kredytu na dokończenie kolei senegalskiej, która znowu kosztowała miała 3,300,000 fr. Podług wydatków dotychczasowych, sławna ta kolej kosztowałaby pół miliarda franków zanimby była doprowadzoną do Nigru. Ta sama izba odmówiła kredytu 50 mil. franków na kolonizację urzędową Algeryi. Był to projekt pokryty maską filantropijną dla arabów. Rozsądek wziął górę, bo nigdy jeszcze forsowne kolonizacje urzędowe nie przyniosły pomyslnych rezultatów. W Algeryi nieszczęsnym ten projekt miał właściwie na celu zdzierstwo i wywłaszczanie krajowców — ara-

bów. Wreszcie też pogrzebano go na zawsze. Inne kwestye omawiane w miesiącu styczniu przez izby francuzkie odnosiły się przeważnie do pomniejszych spraw kolonialnych i nie przedstawiają interesu dla szerszego koła czytelników.

Stany Zjednoczone zawarły z Hiszpanią konwencję tymczasową, obowiązującą od 1 marca roku bieżącego. Konwencya ta znosi opłatę dyferencyjną wnoszoną w Kubie i Porto-Rico od produktów amerykańskich. Nawzajem Stany Zjednoczone znoszą opłatę 10 proc. *ad valorem* od produktów z Kuby i Porto-Rico przywożonych przez okręty hiszpańskie do Stanów. Wkrótce też rozpocząć się mają rokowania celem zastąpienia powyższej konwencji traktatem handlowym.

Jak już wiadomo, węgierska izba magnatów odrzuciła większością 109 głosów przeciwko 106, projekt do prawa upoważniającego małżeństwa między żydami i chrześcianami. Ze stanowiska ekonomicznego, możnaby się zapytać, czy nie nastąpił obecnie moment psychologiczny przedstawienia projektu do prawa, któreby zabraniało magnatom węgierskim brudzić swoich chrześciańskich i arystokratycznych rączek pożyczaniem pieniędzy od żydów.

Przechodźmy do Rosyi. Na pierwszym planie możnaby tu postawić kwestję budżetów. Sprawy te obszernie jednak traktowane były w *Dzienniku* już to w korespondencyi z Petersburga, już to w artykule pod tytułem: *Finanse rosyjskie*.

Natomiast zaznaczyć należy wzmocnienie ruchu protekcyjnistowskiego, który przybiera rozmiary zbyt wielkie. Rząd miarkuje ten ruch usiłowaniami wszechstronnego zbadania kwestyj spornych przez odpowiednie rzecoznawców. Kwestye te są od dzielnie traktowane w *Dzienniku* w miarę ich rozwoju. Tutaj słów kilka o wzmocnieniu wziankowego ruchu. Jakkolwiek sympaty „*Dziennika Łódzkiego*” z natury rzeczy być muszą po stronie rozumnej polityki celnej, zaprzeczyc jednak się nie da, że protekcyjoniści w głębi cesarstwa chcieliby zejść za daleko i ignorują niemal zupełnie rolnictwo, rdzenną podstawę życia ludów składających państwo rosyjskie. Protekcyjoniści do nieskończoności, jakbyśmy ich nazwać sobie pozwolili, podobni są do

owej figury z komedii, która radzi komuś wyłupić oko prawe, aby mógł lepiej widzieć na lewe. Ci panowie usiłują obecnie przekonać rząd, że należy nawet poświęcić rolnictwo, aby tylko zakwitły inne gałęzie pracy narodowej. Tymczasem wiadomo choćby z licznych sprawozdań zbożowych (umieszczanych stale w naszym „*Dzienniku*”), że pod względem wywozu zboża i mąki, Rosya zajmuje obecnie drugie miejsce, wyparta pod tym względem przez Stany Zjednoczone. Protekcyjoniści jednak nie smucą się tym upadkiem, owszem głośno sobie go winszują i pracują nad jego przyspieszeniem. Tak np. żądają ustanowienia poborów dodatkowych (wprost zakazowych) od przywozu węgla zagranicznych, które zasilają okręty naładowane zbożem z portów morza Czarnego. Podług opinii ogłoszonej w formie protestu przez połączone komitety: handlowy i giełdowy w Odesie, pobór proponowany powiększyłby o 2 kopiejki na pudzie kosztu młwa mąki, a o 3 kopiejki na pudzie kosztu tractów zbożowych. Wynikłoby ztąd dotkliwie zmniejszenie wywozu ziarna i mąki oraz strata dochodząca do 1 miliona rubli na sam port odeski. Podług rozumowania wszakże zaślepionych protekcyjnistów, przemysł narodowy wzbogaciłby się tem więcej, im bardziej upadłoby rolnictwo i handel.

Z drugiej strony istnieje gałąź rolnictwa w Rosyi, której stan jest ciągle kwitnącym, pomimo wrażliwych podatków, monet papierowej i innych dolegliwości. Mówimy o hodowli koni. Ubiegłej jesieni obliczono ilość koni w 58 prowincjach Rosyi. Rezultat wykazał 19,674,723 konie, z których na okrąg wojskowy kazański przypada 5 milionów i 2/3. Skarżąc się powszechnie na zbytętny i ciągle wrażliwy wywóz koni zagranicę. Roku bieżącego wywóz ten wyniesie prawdopodobnie 45,000. Do roku 1878 liczba wywożonych corocznie koni chwiała się między 6,000—10,000. W r. 1879 podniosła się do 19,000, w 1880 do 24,000, w 1881 do 32,540, w 1882 do 35,269. Do 1-go września 1883 35,290, wobec 29,000 w odpowiedniej epoce roku poprzedniego. Z tego powodu niektórzy dzienniki rosyjskie, celem zapobieżenia podobnemu stanowi rzeczy, proponują cło wywozowe od każdego konia wartującego niżej 300 rs., rubli 50

w złocie. Cło to miałyby jeszcze lepsze następstwa, niż cło od przywozu węgla. Zrujnowałoby bezwarunkowo przemysł hodowców, którzy pracują dla wywozu. Wątpić należy, czy i ten upadek ożywiłby inne gałęzie pracy narodowej, jak marzą protekcyjoniści.

Na zakończenie jeszcze zaznaczyć winniśmy, że dzienniki rosyjskie są przepelnione ubolewaniami, z powodu ogólnego zastoju interesów i przesilenia srożącego się głównie w przemyśle rękodzielniczym. *Dziennik* bardzo rozpowszechniony „*Nowoje Wremia*” przypisuje nawet w znacznej części owo przesilenie zbyt wygórowanej taryfie, ustanowionej podczas ostatniej wojny. Tych przesadzonych opinij gazety petersburskiej nie podzielałmy w zupełności. Przyczyny peryodycznie powtarzających się przesilen są, jeśli tak rzecz wolno, normalne. Pisaliśmy o nich nieraz. Miejmy nadzieję, że to, które Łódź dotyka, zbliża się ku końcowi. Szczegółowe sprawozdania pisma niniejszego o stanie interesów, uwalniają nas od wszelkich uwag. Do wszystkich, którym stan obecny się przykrzy, wołamy: ufności i cierpliwości.

W tej kronice ekonomicznej godzi się też wspomnieć o zmarłych pracownikach, o ekonomistach, którzy pewien wpływ wywarli, bez względu na ich przekonania. Ich lista w 1883 r., dla nauki bolesna, brzmi: André-Pasquet, Bertillon, Butenval, Ducarre, Esterno, Heuschling, Laboulaye, La Gournerie, Marx Karol, Pagezy i Schulze-De-litzsch.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sprawozdania targowe.

Bawelna. Londyn, 4 lutego. Oczekiwana obniżka styczniowych dowozów do połowy ilości grudniowych, przetrwała przez cały miesiąc. Odbiory w portach, w czasie ostatnich czterech miesięcy przedstawiają się w ten sposób: w październiku 1,017,000 bel, w listopadzie 1,031,000 bel, w grudniu 1,049,000, w styczniu 471,000. Dowozy w czasie ostatnich pięciu miesięcy w porówna-

Z TYGODNIA.

(Treść: Odpowiedź tajemniczemu „vis à vis.” — Dzień świąteczny w Anglii i u nas. — Wyznosc Łodzi nad Warszawą i kwestya małżeńska. — Ogień karnawałowy i niewinny projekt.)

Wiadomo jest powszechnie, że kobiety są ciekawe a ciekawość ta jest tem niebezpieczniejsza, że w dziwny niekiedy kłopot wprawia felietonistów.

Istotnie, łatwiej jest wytrzymać filozoficzną dysputę na temat np. wieczności nieskończonej i kwaszonych ogórków, niż takiemu jak ja dżentelmenowi odpowiedzieć na pismo tajemniczemu „vis à vis.” Bo proszę ja kogo! ciekawe „vis à vis” żąda odemnie ni mniej ni więcej, jak kategorycznego rozstrzygnięcia zawiłej kwestyi matematycznej, w jakim stosunku pozostają bućki pięknych łodzianek do ostrości bruków i nierówności chodników; jak również, jaki wpływ wywierają na delikatny ich organizm miejscowe środki lokomocyi...

Kwestye, jak widziecie czytelnicy, poważne, wymagające wysokiej wiedzy, tak w dziedzinie matematyki, jak i fizyologii...

Nie będąc przecież ani matematykiem, ani dzięki Bogu, żadnym fizyologiem (żeby choć farmaceutą!) byłem, wyznaję, w dziwnym kłopotcie z odpowiedzią na rzeczone pismo. Dzięki wszakże szczęśliwej myśli,

oddałem pytania te pod obrady osobnej sekcji redakcyjnej, która, szczęśliwym biegiem zdarzeń, przedmiot ten w tym samym czasie „gruntownie bada.”

Wynikami sekcji tej specjalnej nie omieszkać się w swoim czasie z czytelnikami i tajemniczem „vis à vis” podzielić. Tymczasem zaś radzę temu ostatniemu na wszelki wypadek zaopatrzyć się w własne lando i nosić na dzień powszedni bućki tak zwane dubeltowe.

Mówię na dzień powszedni, bo właśnie chodzi mi o odróżnienie dnia powszedniego od świątecznego.

Powiedział pewien filozof (klerykał oczywiście...), że anglicy dlatego są narodem potężnym, że ściśle i przykładnie obserwują święta, a odpocząwszy raz przynajmniej na tydzień jak należy rzetelnie, nabierają tym sposobem świeżych sił do dalszej pracy. Filozof ów przychodzi do tego wniosku na podstawie ścisłego rachunku zaoszczędzonych na odpoczynku sił, z doliczeniem oczywiście błogosławieństwa Boskiego z okazji przestrzegania trzeciego przykazania.

Istotnie, anglik w dni niedzielne i świąteczne, po przeczytaniu odnośnych ustępów biblii, poddaje się przyjemnościom czysto rodzinnym. Pieszcząc i kołysząc na rękę przyszłe pociechy i chluby swego drzewa genealogicznego, anglik zapomina najzupełniej o czekającej go pracy jutrzejszej i nie-
żle mu się z tem dzieje. U nas w ogólności,

a w Łodzi w szczególności rzecz się ma nieco inaczej. Tutaj tak rażąco jeden dzień podobny jest do drugiego, że bez pomocy kalendarza, trudno tu odróżnić czwartek od piątku, piątek od niedzieli. Osobliwie niedziele „polskiego” Manchesteru wcale nie są podobne do „angielskiego.” Kominy fabryczne wprawdzie w dniu te nie dymią, maszyny nie turkoczą, ale sklepy funkcyjnują tak dobrze, jak w dniu powszednie, interesy się załatwiają na ulicach, w cukierniach ha! nawet u adwokatów, którzy przyzwyczajeni są najpunktualniej w te dni przyjmować klientów. Czyżby nie można poruszyć w sferach handlowych lub gdzie wypada kwestyi zamykania handłów w dniu świąteczne tak jak to wszędzie za granicą, a nawet w Warszawie ma miejsce.

Mimo jednak tej niewłaściwości posiada Łódź przecież pewną wyższość nad innymi miastami, rzekłbym, nad Warszawą nawet; wyższość ta zaś polega na owej błogosławionej ciszy w sferze oderwanych, niepracytchnych pomysłów. W Łodzi, jeżeli się debatuje nad czem, to zapewne praktycznie. Tu nikt nie traci ściśle obrachowanego czasu na sprawy nie mogące przynieść realnych, pozytywnych rezultatów i w tem, powtarzam, cała jej wyższość nad Warszawą, która dopiero co skończyła gorącą brukową walkę na temat małżeństwa, walkę o ile zaciętą, o tyle nie podnoszącą ani na włos tej szlachetnej zresztą kładiną instytucji. Czytając tę wojowniczą polemikę „p. Mał-

gorzaty” z trzydziesto kilkoletnim „Przeciętnym” albo „niematką” z tym i tamtą, drżałem o losy tej szlachetnej instytucji. Nareszcie wojna skończona, wojujące strony zawarły przymierze, „status quo” ocalone...

Panna Małgorzata, zabierając po dyletancku głos w obronie prastarej instytucji, a p. „Przeciętny,” wydając decydujące zdania, z racji swych trzydziestu kilku wiosen życia rozumieli, że godność małżeństwa uszlachetnia, podniosła albo co najmniej zmniejszą liczbę fałszywych wyznawców celibatu.

Jeżeli atoli wierzyć badaczom spraw społecznych, że nawet zjawisko co do wrzucanych do skrzynek pocztowych listów, przez omyłkę niezaadresowanych, w każdym kraju podlega stałym społecznym prawom tak samo, jak zjawisko przypadkowych na pozór, legalnych i nielegalnych urodzeń, to o ilej więcej prawom tym podlega musi zjawisko zawierania lub zrywania małżeństw, do którego każdy przystępuje z rozwagą i roztropnością?

Dopóki suma przyczyn społecznych i obyczajowych, przyjaznych zawieraniu małżeństw, jak np. stanowione prawa małżeńskie cywilne i kanoniczne, łatwość zapewnienia bytu rodzinie w danym kraju, minimalność wymagań stron kontraktujących, trwałość sytuacji pokojowej w kraju i t. p. nie przewyższą sumy odpowiednich niepomyślnych przyczyn, dotąd zachęta „nie matki” albo „p. Małgorzaty” do zawierania związków

niu z dowozami w tychże samych miesiącach lat 1883 i 1882 wskazuje następujące zestawienie:

	1884	1883	1882
Dowozy do portów	546,000	851,000	537,000
z rynków krajowych	116,000	14,000	59,000
z plantacji	430,000	837,000	478,000

W ostatnim tygodniu, pomimo polepszenia się dróg, dowieziono z plantacji tylko 78,000 bel, podczas gdy w poprzednim roku, w tymże samym czasie dowieziono 172,000. Ten stosunek, wykazujący ogromną przewagę dowozów, pochodzących z rynków krajowych, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Zapasy, znajdujące się na rynkach krajowych, wynoszą 277,000 bel, podczas gdy w roku 1882, w tymże samym czasie wynosiły one 359,000 bel. Gdyby zapasy na plantacjach były w tym samym stosunku mniejsze, ilość, na jaką oceniamy powszechnie obecne zbiory, musiałaby się wydać stanowczo przesadzoną.

Ogólna ilość bawełny dostawionej do rozmaitych portów, oprócz należących do stanu Teksas, lecz z włączeniem tej, która pochodzi z wspomnianego stanu, drogą żelazną dostała się do innych portów, była dotychczas o 28,000 bel większą, aniżeli w tymże samym czasie 1882 r., kiedy zbiory liczone na 5,436,000 bel.

Według ostatnich danych rzecz przedstawia się w ten sposób:

	1883-4	1881-2	zwyżka
w N. Orleansie	1,196,000	950,000	246,000
w portach Teksas	493,000	342,000	166,000
w Mobile	209,000	206,000	3,000
całkowita zwyżka			405,000
w r. 1883-4			zniżka
w Georgii i Florydzie	602,000	626,000	23,000
w Charleston	364,000	409,000	45,000
w Wirginii i Północnej Karolinie	720,000	727,000	7,000
w innych portach	168,000	307,000	139,000
razem z wyjątkiem Teksas	3,259,000	3,224,000	
Całkowita zniżka			214,000
Zwyżka netto			191,000

Z powyższego zestawienia widać, że do wszystkich portów Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem stanu Teksas, dowieziono dotychczas 35,000 bel więcej aniżeli w roku 1881-2. Całkowitą zwyżkę w portach Teksas nikt z pewnością nie będzie cenil wyżej nad 200,000 bel. Dodając te dwie zwyżki, 35,000 i 200,000, do cyfry 5,435,000, wyrażającej wielkość ogólnego zbioru w r. 1881-2, otrzymamy 5,670,000, wielkość zbioru na sezon obecny.

Wełna. Warszawa 5 lutego. Stan tutejszego handlu wełną stanowczo się poprawił. Z powodu zwiększonej liczby kupujących krajowych fabrykantów i zagranicznych kupców, obroty przybrały znaczniejsze rozmiary; takowe byłyby jeszcze większe, gdyby byli właściciele nie stawiali tak wygórowanych cen. Zagraniczni kupcy nabywali tylko mniejsze partie, ponieważ ceny tutejsze nawet w obec tak niskiej waluty, nie przedstawiają interesu dla zagranicy. Sprzedano do Tomaszowa kilkaset centnarów cienkiej polskiej wełny po 92—103 tal. za centnar. Hurtownicy z Bielska w Szląsku austriackim i z Wrocławia nabywali rozmaite ilości wełny średniej i cieńszej po 85—101 tal. za centnar. Jeden ze spekulantów tomaszowskich nabył kilkaset centnarów wełny rosyjskiej. Ilość wełny sprzedanej w ciągu ostatnich czterech dni, można cenić co najmniej na 2,000 pudów. Popyt na towary gotowe wcale się nie poprawia, tylko Zgierz, który fabrykuje lepsze matery, cieszy się lepszym zbytem. Ukła-

mażeńskich wyglądać będzie, jak gdyby radzili dzieciom bawić się w męża i żonę, gdy one właśnie mają ochotę bawić się w „chowanego.” Tak przynajmniej rzecz ta przedstawia się musi na podstawie pewnego zagłębiania się w cyfry i wywody statystyki, jako nauki.

Niewiększe znaczenie od tego sporu akademickiego, posiada fakt założenia w Dąbrowie stowarzyszenia „Nadzieja,” a nawet zdobycia się zacołanego Miechowa na spółkę spożywczą dla miejscowych urzędników, która uprzedziła pod tym względem o ile więcej ruchliwą w ogóle Łódź! Warto, żeby ktoś, bliżej świadomy rzeczy, napisał przecie, jak stoi obecnie sprawa podobnego stowarzyszenia dla tutejszych urzędników, w której w roku zeszłym przygotowawcze poczyniono kroki.

Od kwestyj ekonomicznych przerzucając się od razu do obecnej płomiennej chwili karnawału, zaznaczyć trzeba, że wszędzie, od Szekocin i Lelowa do Warszawy i Lublina, wszystko wre życiem podniesionem, pełnem zabaw, maskarad, koncertów i balów. Zdaje się, że ludzie, wśród iluzyj sztucznych, zapomnieli chęć o gniołającej biedzie, boją się zająrzeć jej w oczy i dla tego starają się podtrzymać uludną zabawę atmosferą. Skoro Warszawa wydaje bale kawalerskie ze skromną składką 200 rs. od osoby, Galiya—wspaniałe festyny arysto-

ków kontraktowych brak zupełnie; tutejsi i rosyjscy spekulanci nie chcą się teraz układać, bo żądania sprzedawców są bardzo wygórowane. Donoszą, iż zagraniczni spekulanci nabyli w ostatnich dniach w lubelskiem, mniejsze partie wełny dominialnej, po cenach dla siebie korzystnych.

Zboże. Londyn, 4 lutego. Powietrze w ubiegłym tygodniu było znowu łagodne i wilgotne; w Szkocyi ostrzejsze i zawieje śnieżne. Pszenica zyskała stanowczo lepsze usposobienie i łatwiej znajduje nabywców szczególnie na późniejsze terminy. Na prowincyi targi okazują również mocniejszą tendencję, w ogólności jednak panuje spokój, pomimo małych dowozów.

Sprzedający obcą pszenicę zarówno na wybrzeżu, jak również i na termin, musieli obniżyć swoje żądania. Pszenicę ozimą przy pospiesznej dostawie, oddawano po 39 sz., podczas gdy Nr. 2 Kalkutta na dostawę w st. lt. i mr. płacaną, była po 33 sz. W Liverpoolu we środę silne zapotrzebowanie ze strony konsumentów wywołało podwyżkę 1 do 2 d. na centnarze, która jednakowoż w piątek zmniejszyła się znowu o 1 d. Dowozy obcej pszenicy były dosyć znaczne, przybyło 22 ładunki na zamówienie, 14 wprost do portów, razem 270,000 kw.

Chmiel. Londyn, 5 lutego. Usposobienie spokojniejsze, ceny trzymają się mocno; lepsze gatunki chmielu są bardzo rzadkie, więc i wysoko cenione. Chmiel belgijski, który z początkiem przeszłego tygodnia stracił, teraz napowrót dawniejsze ceny odzyskał. Amerykański dostarczany jest w dostatecznej ilości. Dowóz w ciągu ostatniego tygodnia wynosił: z N.-Yorku 432 bel, z Rotterdamu 6 bel, z Gandawy 50 bel. W ciągu poprzedniego miesiąca przybyło tu 10,410 bel, czyli 8,566 więcej, aniżeli w styczniu 1883 r.

Wywóz towarów z Berlina do Stanów Zjednoczonych.

Według wykazów generalnego konsula M. S. Brewera, wartość towarów przewiezionych z Berlina do Stanów Zjednoczonych w roku 1883 wynosiła 6,066,583 dol., a więc o 550,018 więcej aniżeli w roku poprzednim. W ostatnim kwartale r. 1883 wywieziono towarów za 1,144,725 d., czyli o 12,215 d. więcej aniżeli w ostatnim kwartale 1883 r., a mianowicie: odzieży gotowej za 374,296 (233,135) dol., materyj wełnianych w sztukach za 161,764 (131,316) d., instrumentów muzycznych za 30,757 (7,351) d., przedży wełnianej za 33,155 (29,376) d.; towarów jedwabniczych i t. p. wywieziono również więcej w ostatnim kwartale 1883 r. aniżeli w tymże kwartale 1882 r., natomiast obniżyła się wartość zbiorowa wywiezionych maszyn, metali, papieru, albumów, rękawiczek, guzików i t. p.

Koleje drugorzędne w Prusach. W tych dniach przyjęte zostały w sejmie pruskim projekty następujących linii żelaznych drugorzędnych: 1) Z Łabiewa do Tyłży (Prusy wschodnie) za sumę 5,286,000 marek. 2) Z Olsztyna przez Działdowo do Iłowa (Prusy wschodnie) za sumę 8,950,000 m. 3) Z Jabłonowa do Działdowa za sumę 6,005,000 m. 4) Z Szymonu, albo Malborka (Prusy zachodnie) do Nowodworu (obw. rej. gdański) za sumę 1,084,000 marek. Z Poznania do Wrześni za sumę 5,580,000 m. 5) Z Leszna do Jarocina za sumę 3,810,000 m. 6) Z Leszna do Ostrowa za sumę 4,940,000 marek. 7) Ze Zbąszynia do Wolsztyna za sumę 1,376,000 m. 8) Z Bitterfeldu do Sztumskiej wsi (Prusy zachodnie) za sumę 1,255,000 marek.

Bezrobocie w Ameryce. Donoszą z New-Yorku, że w 50-ciu fabrykach wyrobów ba-

kratyczne, a Poznań poważnie aż odezwałmi ukróca zbytek szeroko rozmielmożniony,—nic dziwnego, że zakopane miasta i miasteczka prowincjonalne starają się naśladować stolicę.

Nie oponowałbym wreszcie zbyt stanowczo przeciw tym epikurejskim pociągom, gdyby przy tym gorącym ogniu karnawałowem więcej się robiło dla biednych. Mojem zdaniem, każdej chwili bal powinien być wysoko opodatkowany w celach dobroczynnych, a obecnie więcej może niż kiedykolwiek potrzebnym byłby taki systemat fiskalny.

Pod tym względem trzeba przecieź oddać sprawiedliwość naszemu miasteczku, że więcej, niż każde inne z miast prowincjonalnych, bierze do serca sprawy ubogich. Skrzętne miejscowe Towarzystwo dobroczynności, czem może w sprawie cierpiącej ludzkości służy; więc skromne przedstawienia teatralne, wdzięczne maskaradki, od czasu do czasu koncert—starają się wypełnić zwiększone potrzeby.

Chcąc zaś i nadal utrzymać tę zaszczytną o Łodzi opinię, oddaję pod debaty wdzięcznych czytelniczek maleńki projekcik, który atoli wolno przyjąć lub nie, ale gniewać się też nie można... Otóż to, czem ongi dzieliłem się z wami, piękne panie, pod najściślejszym sekretem, wkroczyło już w sfery faktów! Gospodarze wybrani, listy

wełnianych, w Fall River w Massachusetts, wszyscy robotnicy urządzili znowe. Skutkiem tego ośm tysięcy ludzi pozostaje bez zatrudnienia.

Kronika Łódzka.

(—) **W Stowarzyszeniu pielęgnowania chorych** odbędzie się dzisiaj, t. j. 10 b. m. zebranie o godzinie 7-ej wieczorem. Ważność wielu kwestyj, jakie przyjdą pod obrady wymaga, ażeby współudział członków był jaknajliczniejszym.

(—) **Z teatru polskiego.** Już rezultat pierwszego *Fredrowskiego wieczoru* powinien być przekonanie dyrekcyę, o ile korzystniejszym jest wznawianie utworów dawnych lecz prawdziwych mistrzów od wystawiania nędznych nieraz klejonek nowych utworów. Liczne wczorajsze zebranie w teatrze stać się powinno dla p. Puchniewskiego zachętą do dalszych przedstawień, oraz wskazówką do wyboru sztuk w przyszłości.

Przedstawienie bowiem dowiodło, że dzieła geniuszu nie starzeją się nigdy i zawsze posiadają właściwą sobie siłę przyciągającą, której tajemnica leży w tej okoliczności, że wielki komedyopisarz nie tworzył tylko dla współczesnych, ale na dziełach swoich wycisnął piętno wiecznie świeżego dowcipu i prawdziwie rodzimego humoru.

Nieprzyjemnie też byliśmy zdziwieni, widząc, iż wczorajsze przedstawienie „Dam i huzarów“ traktowane było przez dyrekcyę prawdziwie po macoszu. Nie chcemy przypuszczać, aby obniżenie cen wpłynęło miało na takie lekceważenie utworu i publiczności, raczej sądzimy, że artyści zbyt zajęci „Niewiniątkiem“, lub przygotowującą się „Księżniczką Trebizondy“, nie mieli czasu na należyte wystudowanie znakomitej komedyi.

To też wykonanie od początku do końca chromało, bo artyści, z wyjątkiem chyba pana Kościeleckiego, więcej w ogóle zwracali uwagi na budkę suflera aniżeli na grę swoją.

Nie wątymy, że dalsze przedstawienia zapowiedzianego cyklu utworów Fredry pójdać lepiej, gdyż taka opiekałość w obec wielkiego komedyopisarza, w żadnym razie—jak mówi kapelan—, nie uchodzi.

(—) **Ostrożnie z syfonami.** W mieszkaniu jednego z tutejszych lekarzy wydarzył się dzisiejszej nocy wypadek oryginalnej eksplozy, jeżeli eksplozy nazwać można rozsadzenie syfonu, w skutek nadmiernego parcia kwasu węglowego. Na szczęście nikt podczas tej katastrofy nie znajdował się w pokoju, gdzie ów wybuch nastąpił; skończyło się zatem dość szczęśliwie, bo tylko na stłuczeniu dwóch szyb i wywołaniu małego przestrażchu.

(—) **Jeszcze żebracy.** Do handlu p. N. T. przy ulicy Piotrkowskiej, wszedł w piątek dnia 8 b. m. jakiś żebrak domagając się jałmużny, a oburzony odmową właściciela zemdlił się w ten sposób, że wyłoczył szybę we drzwiach wchodowych; na szczęście udało się pochwycić złoczyńcę i oddać w ręce policyi.

(—) **Kradzieże są u nas na porządku dziennym.** Onegdaj pochwyciono na uczynku pracownicę z fabryki p. A., która systematycznie w ciągu 6 tygodni przywłaszczala sobie przedży wełniane, a następnie odprzedawała jednemu z handlujących.

(—) **Kompensata.** Jeżeli ruch dorożek i wozów, w skutek ogólnej stagnacyi, zmniejszył się musiał do pewnego stopnia w dni, to jednak zarobki wozniców bynajmniej się nie obniżyły. Ten sam bowiem

rozpisane, składki popłacone, tualety gotowe... słowem „bal“ w całym pięknym znaczeniu tego słowa, acz w skromnych, praktycznych, a zatem chwalebnych rozmiarach.

Przeciwko takiemu balowi nie powiedzieć nie można; nie ma tu pola na odezwy, z powodu sprósnego... zbytku w jedzeniu, pićciu lub strojach...—to najnieuważniejsza rozrywka, przy której ogniu chciałbym wszakże upiec coś dla biednych. Dzięki skromnych rozmiarów składkom, nie jeden z chęcią odłożyłby pewną kwotę na cel pożyteczny; projektuję zatem urządzenie kontramarkarni, przy odbiorze zwierchniej odzieży—na korzyść biednych miasta. Zawieszenie opieczętowanej puszkii w kontramarkarni nie przekroczy zapewne granic dobrej woli skrzętnych gospodarzy. Tem więcej zatem czuję się w obowiązku zachęcić was, panie, do zabawy nie zbyt kosztownej, a do tego pierwszej... Pamiętajcie, że młodość prędko przemija, nie można więc lekko myśleć ani chwili tracić z wieku zapału i rozczarowań, snów złotych i... sympatycznych iluzyj, z wieku zdolnego zarówno do największych uniesień, jak i do najzupełniejszego zwątpienia—z wieku lat prędko przemijającej wiosny!...

Palearant bez praktyki.

powód, który przyczynia się do zmniejszenia ruchu dziennego, ożywia go w nocy, gdy wśród ciemności i ciszy, usuwa się tajemnie towary ze składów, lub niespodziewanie, w ścisłem *incognito* opuszczają miasto niektórzy nasi kupcy i agenci.

(—) **Z rąk do rąk.** Do jednego z tutejszych obywateli przywiózł wieśniak z okolic Konstantynowa okowitę. Załatwiwszy otrzymane polecenia, chłopiek gotował się już do odjazdu, gdy wtem jakaś nieznaną kobietą przystąpiła doń z prośbą, aby ją zabrał z sobą, gdyż mieszka ona w tych samych stronach. Kmiotek otrzymawszy obietnicę 4 złotych, chętnie przystał na tę propozycję. Kobieta usadowiwszy się i umieściwszy koszyk na wozie, wysłała jeszcze woznicę, by jej załatwił jakiś sprawunek. Ten wróciwszy nie zastał już nieznaną, która znikła, zostawiwszy na miejscu tajemnicę i koszyk. Zdjęty ciekawością chłopiek utworzył wieko i spostrzegł leżące w nim dziecko. Nie myśląc długo, sprytny wieśniak zdjął koszyk i postawił w bramie pewnego domu.

Rzeźmieszkowie tymczasem widząc stojący koszyk, zostawiony jak sądzili przypadkowo w bramie, schwycili go i znikli, ani przypuszczając, jaka w nim się kryje niespodzianka.

Przez ile jeszcze rąk przeszedł ów koszyk, zanim ktoś przysnął znajdujące się w nim niemowlę—nie wiemy.

(—) **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze naszego pisma pomieszciliśmy mylnie godziny, o jakich latarnie miejskie palić się powinny. Według otrzymanego sprostowania podajemy dzisiaj do wiadomości, że wszystkie latarnie powinny być zapalane o godzinie 5 minut 45, a gaszone o 11 wieczorem.

KRONIKA

krajowa i zagraniczna.

— **Ministerium komunikacyi** porozumiewa się z zarządami kolejowemi w sprawie ujednostajnienia taryf dla przewozu inwentarza.

— **Departament przemysłu i handlu** wystąpił z projektem przepisów o warrantach, które dotąd przez prawodawstwo handlowe regulowane nie były. Projekt obejmuje następujące główne zasady ustawy: 1) warrant mają być imienne i podawać nazwisko pierwszego kredytora; 2) warrant na okaziciela przedstawiają trudności, gdy zmniejszają odpowiedzialność właściciela towaru, a tem samem i kredyt warrantu; 3) o każdej zmianie posiadacza warrantu należy zawiadamiać tego, kto go wydał. Na podstawie takich wywodów, ministerium skarbu przedsięwzięte obecnie zredagowanie ustawy o warrantach na wszelkie towary i wyroby przemysłowe. Przed ostatecznym jednak zatwierdzeniem ustawy, ministerium zasięgnie w tym przedmiocie opinii komitetów giełdowych.

— **Wyższe sfery administracyjne** opracowują ustawę o policyi miejskiej. Odnośny projekt dzieli wszystkie miasta, oprócz stolic, oraz takich miast, które są zrównane z prawami stolic (Odessa, Warszawa, Gacznina i inne), na trzy kategorie: 1) miasta posiadające oddzielną policyę; 2) miasta posiadające tylko komisarza policyjnego, i 3) miasta posiadające najniższe organy policyjne. Miasta pierwszej rzędu mają mieć policyę, złożoną z policmajstra, komisarzy cyrkulowych i starszej i niższej służby, a w razie potrzeby, i z pomocników przytoczonych trzech grup urzędniczych. Podział miast na wspomniane kategorie będzie dokonany według liczby mieszkańców, stopnia rozwoju ekonomicznego i innych wskazówek życia miejscowego.

— **Now. Wrem.** donosi, iż wkrótce uledez ma zmianie obowiązująca dziś akcyza do piwa. W tym celu powstaje w ministerium skarbu specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu piwowarskiego. Akcyza będzie znacznie podwyższoną.

— **Według „Konsulat Ztng.”** trudności wizowania paszportów na granicy Królestwa, przez rząd niemiecki stawiane, mają być wkrótce zniesione.

— **Senat finlandzki**, jak donoszą *Nowosti*, wystąpił z projektem organizacji obrony morskiej narodowej w Finlandyi; projekt ten ma być roztrząsany przez ministerium wojny.

— **Za przestępstwa prasowe.** Redaktor odpowiedzialny „Kuryera Poznańskiego,” pan Nikazy Gruszczyński, odsiedziawszy w roku zeszłym 5 miesięcy więzienia, ma jeszcze 6 miesięcy w niedalekiej perspektywie. Odpowiedzialny redaktor „Dziennika Poznańskiego,” p. Piotr Laskowski, skazany jest na 11 i pół miesiąca. Redaktor „Wielkopolanina,” p. Fr. Kuczyński, odsiaduje 15 miesięcy więzienia. Redaktor „Przeglądu kościelnego,” ks. penitencjarz

Od 1 kwietnia są do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 532

RÓŻNE LOKALE

Sklep obszerny na parterze z przyległymi 2 pokojami i kuchnią. Na I-em piętrze 4 pokoje i kuchnia, na II-em również 4 pokoje i kuchnia z piwnicami i wszelkimi wygodami. Blizsza wiadomość u właściciela domu. 63-2-0

OBWIESZCZENIE

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomości Nr. 91 przy drodze od ulicy Franciszkańskiej, Fryderyk Steigert Rs. 1.200. Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki Stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14, od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. Łódź, dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1884 r. za Prezesa Dyrektor **H. Konstadt**. Dyrektor biura **A. Rosicki**. 64-1-

W Warszawie, ulica Sarmatorska Nr. 2, w domu W. Pawła, iz każdego swego wyrobu dostarcza najpiękniejszą i najczystsza tkaninę, z szwami i haftami, z wszelkimi dodatkami, w rodzaju: krawieckich, sukienkowych, i t. p. W Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 28-4-12. **I. DZIERŻANOWSKI** Zakład Książ. Buchalterijnych WARSZAWA

Mam honor podać do wiadomości WWPanów, że w nowo-otworzonej przezemnie **RESTAURACYI** przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 261 codziennie dostać można świeżo i smacznie przyrządzonych obiadów i kolacyi. Stałym gościom cena miesięczna za obiady i kolacje wynosić będzie rs. 20. W każdy Piątek ryby. Piwo Pilzeńskie z browaru pp. Anstadt wprost z beczki. **M. Kokoczyński**. 60-2-3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem (5) 17 Stycznia r. b. otwieram **GABINET DENTYSTYCZNY** przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-go Müllera vis-a-vis cukierni W-go Wustehube. Przyjmuję od 10-jej rano do 6-jej wieczór. Biednym udziela się porady bezpłatnie. **Dentysta A. Iwanoff**

Z dniem 13 Stycznia r. b. przy znanym moim składzie **Win, Delikatesów i Herbaty** firmy: **„PIOTR ORŁÓW”** dostawcy do Dworów Jego Cesarsko Królewskiej Mości otwartym został **Gabinet Gościnny**

Zadaniem mojem będzie jak dotąd, tak i nadal, doborem towaru i przystępną ceną, wzmocnić okazywane mi dotąd zaufanie. Z uszanowaniem **M. Sprzączkowski**. 30-3-0

Zakład litograficzny i drukarski

L. Krukowskiego wykonywa wszelkie roboty wzakres jego wchodzące, po cenach umiarkowanych.

NAUCZYCIELKA z wyższym patentem, udziela lekcje: muzyki, języka francuzkiego i przedmiotów klasycznych. O warunkach dowiedzieć się można codziennie w mieszkaniu W-jej Grabowskiej, ulica róg Wschodniej i Kamiennej Dom Finstra, Nr. mieszkania 11. 23-2-3

Ktoby sobie zyczyl posiadany folwark w okolicy Łodzi, Pabjanice lub Konstantynowa **ZAMIENIĆ** na folwark w okolicy Gorkowice, niech się zgłosi do Zaczędu cukrowni w Rudzie Pabjanickiej. Folwark może mieć przetrzeni 5 do 12 włók. 17-3-3

Od S-to Jana są do wynajęcia w domu moim przy ulicy Długiej Nr. 270

Różne Lokale, z wszelkimi wygodami, ze stajniami wozownią i obszernym ogrodem do spacerowania. Blizsza wiadomość w kantorze Braci Kipper, ul. Cegielniana naprzeciw domu p. Cezarego Richtera. 41-6-6

Jest do sprzedania 26 sztuk **KRÓW** młodych poprawnej rasy na ociełeniu. Wiadomość u właściciela tychże J. Orłowskiego, Nowy rynek Nr. 5. 57-3-3

EKSPEDYENT władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca magazyniera, ekspedyenta i t. p. Łaskawe oferty pod lit. A. C. uprasza nadsyłać do kantoru drukarni W-go Krukowskiego.

Pokój umebłowany na I-em piętrze z wspólnem wejściem, opalem, śniadaniem i kolacją, jest do najęcia dla dwóch przyzwoitych panien. Blizsza wiadomość ulica Zachodnia Nr. 55, w Pralni amerykańskiej Wiktorya. -10-12

ZDATNE PRASOWACZKI do nowej bielizny dla magazynów znajdują natychmiast trwale zatrudnienie. Blizsza wiadomość w kantorze Pralni Amerykańskiej **Wiktorja** ul. Zachodnia 55, I-sze piętro. -1-

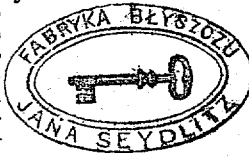
SZUWAKS

powinien mieć dwojaką wartość:
1) Utrzymanie obuwia w należytym porządku, dając piękny, czarny połysk.
2) Konserwowanie miękkości skóry do zdarcia.

Szuwaks wyrobiany w fabryce JANA SEYDLITZA

egzystującej od 1825 r. w Warszawie, przy ul. Królewskiej N. 25 jedynie sumienną wartością materyałów uzyskał powszechne uznanie, gdyż zawsze było i jest zasadą fabryki, nie blyszczące i kosztowne opakowanie a **dobry towar sprzedawać**.

W ostatnich czasach namnożyło się bardzo wiele szuwaksu z podrabianą moją firmą lub naśladowaną, który pokątni podrabiacze odstępają sklepom za pół ceny, a miesienni handlarze sprzedają takowy publiczności dwójako oszukując: bo ceny biorą jak za wyroby moje a towar dają z najgorszych materyałów, przynoszących szkodę obuwiu i brudzących zawsze ubranie. Uprzejmie przeto fabryka **Jana Seydlitza** uprasza o zwrócenie uwagi na **markę fabryczną (znak klucza)** zatwierdzoną przez Rząd i podpis **Jan Seydlitz**, które to cechy na każdej etykie-



32-2-6

FABRYKA WYROBÓW RĘKAWICZNICZYCH W. MADLER

Ulica Piotrkowska Nr. 267 obok Cukierni p. Wistechube.

Poleca zapas rękawiczek, jasnych, białych, na sezon obecny, jako też przyjmuję do oprawy szelki, poduszki, i t. p. Przyjmują się również zamówienia na spodnie i kaftany ze skór reniferowych. 22-5-0

FABRYKA TYTONIU I PAPIEROSÓW BRACI SZAPSZAŁ w Petersburgu.

Ma honor zawiadomić o wypuszczeniu nowych gatunków Papierosów, przygotowanych z wybornego tureckiego tytoniu. Papierosy te pod nazwą:
1) Dubek Mursal,
2) Balowe,
w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w paczkach po 10, 25 i 100 nadeszły do wszystkich znaczniejszych składów tabacznych w Warszawie. 44-3-10

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 8 Lutego.

W eksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcyje
			żądano	placono	
Berlin . . . (169 1/2)	dł. ter. 2 d.	100 nr.	4	50.85	50 80
" " " (169 1/2)	kr. ter. 2 d.	100 nr.	4	50.67 1/2	50 62 1/2 60 57 1/2
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 nr.	4	---	---
" " " "	kr. ter. 2 d.	100 nr.	4	---	---
Londyn . . . " "	dł. ter. 3 m.	1 E.	3 1/2	---	---
" " " "	kr. ter. 3 m.	1 E.	3 1/2	10.30	10 28 1/2 28
Paryż . . . " "	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	5	---	---
" " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	5	41.15	---
Wiedeń . . . " "	dł. ter. 3 d.	100 flor.	4	---	---
" " " "	kr. ter. 3 d.	100 flor.	4	85.60	85 45
Petersburg . . . " "	dł. ter. 2 d.	100 rs.	6	---	---

Papiry państw. (za 100 rs.).	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy		Akcyje. (za 100 rs.).	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd. placon	żąd. placon				żądano plac.	żądano plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże male	4	---	---	---	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	---	---	---
" " " " male	4	---	---	---	" " W.-Byd. 500 r.	4	---	---	---
Dowody Kom. Cen. Likw. Listy Likw. Kr. Pols. duże male	4	87.80	85.---	---	" " " 100 r.	5	---	---	---
" " " " male	4	87.80	85.---	---	" " " 1000 r.	5	---	---	---
Rs. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	---	92.50	---	" " Fabrycznej Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	5	---	---	---
" " " " 100 r.	5	---	92.50	---	War. Ban. Dys. 250 r.	5	---	---	---
" " " " 50 r.	5	---	92.50	---	Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	---	---	---
" " " " II " 1000 r.	5	---	92.50	---	War. Tow. Ub. od ognia z wypł. rs. 125 250 r.	5	---	---	---
" " " " 100 r.	5	---	92.50	---	War. Tow. F. Cukru 600	5	---	---	---
" " " " III " 1000 r.	5	---	92.50	---	Cukr. Dobrzeł. 500 r.	5	---	---	---
" " " " 100 r.	5	---	92.50	---	" " Józefów 250 r.	5	---	---	---
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	---	---	---	" " Czersk 250 r.	5	---	---	---
" " " " 1866 II em.	5	---	---	---	" " Hermanów 250 r.	5	---	---	---
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	---	---	---	" " Zyszkowic. 250 r.	5	---	---	---
" " " " II " "	5	---	---	---	" " Leonów 250 r.	5	---	---	---
" " " " III " "	5	---	---	---	" " Czagstocice 250 r.	5	---	---	---
" " " " IV " "	5	---	---	---	T. W. F. Stali 1000 r.	5	---	---	---
Listy Zastawne (za 100 r.) z r. 1869 S. I lit. A.	5	100.15	100.30	---	Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " II lit. B.	5	100.15	100.30	---	Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " III lit. A.	5	100.10	100.25	---	Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	5	---	---	---
" " " " " IV lit. B.	5	100.20	100.30	---	Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	---	---	---
" " " " " male I lit. A.	5	100.20	100.30	---	Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	5	---	---	---
" " " " " male II lit. B.	5	100.05	100.05	---	Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.	5	---	---	---
" " " " " male III lit. A.	5	99.90	99.95	---	Tow. Łaz. i Łazni 100 r.	5	---	---	---
" " " " " male IV lit. B.	5	---	---	---					
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	---	96.---	---					
" " " " " II	5	---	94.15	---					
" " " " " III	5	---	93.10	---					
" " " " " IV	5	---	92.40	---					
" " " " " m. Łodzi I	5	---	86.00	---					
" " " " " II	5	---	85.---	---					
" " " " " III	5	---	83.50	---					
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	---	---	---					

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją **J. Puchniewskiego** w Niedzielę dnia 10 Lutego 1884 r. Na żądanie wielu osób, daną będzie opera Narodowa p. t.

WIARA MIŁOŚĆ i nadzieja

Początek o godz. 8. Wkrótce wystawioną będzie na Benefis Dyrektora opery p. Grabowskiego opera komiczna p. t. **KSIEŻNICZKA TREBIZONDY** w 3 aktach, muzyka Offenbacha.

W Poniedziałek, dnia 11 Lutego 1884 r. o godz. 8-jej wieczorem

BAL KOSTIUMOWY DLA DZIECI

z następującym programem O godz. 8-jej odegrana będzie komedia w 1 akcie A. hr. Fredry p. t. **Piosnka Wujaszka.**

O godz. 9-jej rozpoczną się tańce:
1) Polonez,
2) Polka,
3) Walc.
4) Kontredans.
5) Mazur.

O godz. 10-jej odegranym będzie 2-gi akt sztuczki ludowej ze śpiewami i tańcami przez Staszcyka p. t. **Noc Świętojańska.**

Zakończy: **Krakowiak w 8 par.** oświetlony ogniami bengalskimi: O g. 12-jej rozpocznie się zabawa dla starszych.

CENY: Łoże po rs. 6 i rs. 4 kop. 20. Bilet familijny na zabawę rs. 5, bilet pojedynczy dla dorosłych rs. 1.50, dziecinne po k. 75.